

## BÓG OJCIEC W CZWARTYM ŚWIECIE

Wielkie ubóstwo — cierpienie wyphywające z nędzy i cierpienie w samej nędzy — było podstawową troską ojca Józefa Wrésinki'ego<sup>1</sup>, stałym przedmiotem jego zabiegów. Wielkie ubóstwo oznacza bowiem brak szkoły, brak pracy, a w najlepszym razie posiadanie jakiegoś zajęcia, ale bardzo źle wynagradzanego. Oznacza także stłoczenie w miejscu niezwykle ciasnym, które tylko z nazwy jest „mieszkaniem”. Oznacza przeto skomasowanie z braćmi i siostrami, którzy, gdy się tylko nadarzy jakaś okazja, stają się twoimi rywalami w walce o przeżycie, a także z matką, która nie widzi już racji, aby się w ogóle poruszać lub kimś się zajmować, z ojcem, który nie wychodzi już do pracy, dyskutuje tylko z innymi, kłóci się, albo też was bije i pije.

Czy w takim świecie Bóg Ojciec ma jeszcze jakiś sens? Kiedy się tam żyje, nie mając żadnych widoków na przyszłość, czy można jeszcze czuć się dzieckiem Boga i o tym w ogóle myśleć?

Ojciec Józef poruszał tę bolesną kwestię w wielu konferencjach, jakie wygłaszał w latach 1962—1988 w różnych miejscach Europy i świata. Chcąc znaleźć jego własną odpowiedź na postawione dopiero co pytania, trzeba więc sięgnąć do jego wypowiedzi<sup>2</sup>, dość zróżnicowanych i rozproszonych, oraz wydobyć z nich przesłanie, które współbrzmi w pełni z Ewangelią.

### Czy można się czuć dzieckiem Boga w Czwartym Świecie?

Na to pytanie ks. J. Wrésinski zdaje się odpowiadać negatywnie w konferencji wygłoszonej w 1966 roku: *Nędza uniemożliwia „człowiekowi” bycie w pełni człowiekiem, a zatem dla nas, wie-*

<sup>1</sup> Joseph Wrésinski (1917—1988) urodził się w Angers w bardzo biednej rodzinie. Jego ojciec był Polakiem, a matka — Hiszpanką. Po wyuczeniu się zawodu cukiernika wybrał kapłaństwo. Świecenia otrzymał w diecezji Saisons w 1946 roku. Został najpierw wikarym w parafii robotniczej, a następnie proboszczem w parafii wiejskiej. W r. 1956 na prośbę swojego biskupa udaje się do obozu dla bezdomnych w Noisy-Le-Grand, niedaleko Paryża. W roku 1957 inicjuje tutaj razem z 250 biednymi rodzinami Ruch ATD Quart Monde, walczący o prawa człowieka i o pokój razem z najuboższymi i dla nich.

<sup>2</sup> Zachowujemy typowy dla tych tekstów ton przemówień, który oddaje dobrze osobowość ks. Wrésinski'ego.

rzących, uniemożliwia wprost osiągnięcie stadium uznania się za dzieci Boga<sup>3</sup>. Tego samego roku wyjaśnia on także, w jaki sposób się doszło do tej tak trudnej i przerażającej wprost sytuacji: *Nie chcieliśmy słuchać nędzarza, zignorowaliśmy jego obecność. A nie wiedząc już o tym, że on jest, wyrzuciliśmy go z naszej drogi, z naszych przestrzeni społecznych i duchowych, i nie uznawaliśmy już w nim tego brata, który został nam dany jako przedstawiciel Boga samego, jako Jezus Chrystus na tej ziemi<sup>4</sup>. Tak więc na skutek nas samych, nie-ubogich, ubodzy nie mogli poznać Boga ani odczuć w Nim Ojca. (...) co może oznaczać dla tego pod-proletariatu słowo Bóg? Kim Bóg jest dla niego? Czy może jakąś dobroczynną lub złą mocą, siłą przynoszącą szczęście lub nie-szczęście, przed którą trzeba się strzec, aby jej nie zakłócić lub nie zniechęcić, z obawy, by się na nas nie mściła, albo też nas nie opuściła? W rzeczy samej kim mógłby być faktycznie Bóg pod-proletariatu?<sup>5</sup>*

Popelniliśmy zatem wielki grzech, występki: to my, nie-ubodzy, straciliśmy — by tak powiedzieć — biedaków z pola naszego widzenia i już ich nie znamy; nie mogą więc oni także znać swej godności istot ludzkich, dzieci Bożych: *Zobaczmy, jak na skutek naszej ignorancji naszych zaniedbań, brak uznania ludzkiej godności unieważnia przeżywanie godności dziecka Bożego<sup>6</sup>.*

Stwierdzenie to przypomina także Kościołowi właściwe mu zadanie: *Naszym zdaniem, Kościół nie powinien mieć żadnej władzy politycznej, finansowej, ekonomicznej czy społecznej. Powinien mieć i przekazywać natomiast tę jedną jedyną władzę, która mu przysługuje (...), a która polega na ukazywaniu człowieka jemu samemu, takim, jakim zechciał go mieć Bóg, wraz ze wszystkimi jego możliwościami miłowania oraz osobistego i wspólnotowego przekraczania siebie; na ukazywaniu mu jego godności i odpowiedzialności. Wszyscy, biedni i nie-biedni, powinniśmy brać udział w tym tak ważnym zadaniu. Ono winno się też stać doświadczeniem naszych wspólnot: ... tym niezwykłym doświadczeniem, jakie wszystkie nasze wspólnoty powinny realizować, a które polega na wykonywaniu — razem z innymi i dla dobra wszystkich — tych praw, które przysługują każdemu człowie-*

<sup>3</sup> Konferencja wygłoszona na Uniwersytecie Katolickim w Bazylei, 25 stycznia 1966 roku.

<sup>4</sup> Konferencja wygłoszona podczas wieczoru publicznego, zorganizowanego przez grupę seminarzystów w Strasburgu, 9 marca 1966 roku.

<sup>5</sup> Konferencja w Bazylei (zob. przyp. 3).

<sup>6</sup> Konferencja wygłoszona we Fryburgu i w Genewie w maju 1967 roku.

kowi z racji jego jakości jako człowieka stworzonego na obraz Boży<sup>7</sup>.

### Ubody — dzieci Ojca w Jezusie Chrystusie

Doświadczenie takie jest udziałem *wszystkich* ludzi. Jednak najubożsi zajmują tutaj miejsce szczególne. Dlaczego? Czy nie jest to tylko jakaś refleksja moralna? Czy ojciec Józef sądzi jedynie, że warunki życia tych najuboższych są tak straszne, iż należy je zmienić natychmiast? Oczywiście, tak! Ale idzie on jeszcze dalej. Doświadczenie, jakie proponuje, opiera się na więzi samego Jezusa z ubogimi: *pierwszym objawieniem Chrystusa (jest) Jego bezpośrednio synostwo z Ojca. A czyż drugim objawieniem nie jest to, że biedacy mogą mówić do Niego, Jezusa Chrystusa, Syna człowieczego i Syna biedaka, urodzonego pośród biedaków i ukształtowanego przez nich: Boże?*<sup>8</sup> Albowiem, stając się sam Ubogim wśród ubogich, Chrystus utożsamił się z ich trudem, z ich nadzieją dzieci swojego Ojca... *Zaangażował się (jakby na umowie) z nimi: aby brać na Siebie prawa najbardziej cierpiącego i aby ich bronić jak swego własnego prawa*<sup>9</sup>.

Chrystus najuboższych jest zarazem Chrystusem wszystkich ludzi. Takim Go wyznajemy w wierze odnoszącej się do Maryi: *Nasza Pani — przyjęcie człowieczeństwa, to cielesne przyjęcie ludzkości, znamienia Ducha: zrodzić Syna Bożego, który jest w pełni człowiekiem: bogaci, ubodzy, pod-proletariusze, wierzący i niewierzący*<sup>10</sup>. Skoro Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy, stał się najuboższy, to stan dziecka Bożego przysługuje odtąd każdej istocie ludzkiej; dlaczego i po co została ona stworzona, zostaje to teraz raz na zawsze ustalone, ustalone na całą wieczność. W konsekwencji każdy człowiek posiada wewnętrzną i niealienowalną wartość.

Niemniej ta właśnie wartość bywa podważana, kwestionowana, zwłaszcza gdy idzie o najuboższych: *Problem czci i szacunku jest krzyżową kwestią ubogich, podobnie zresztą jak jest też podstawową kwestią wszystkich dzieci Bożych. Wiedzieć o tym, że się jest szanowanym dlatego, że się jest człowiekiem, ale zarazem móc uwielbić Boga, oddać Mu cześć i chwałę — to także, a nawet*

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Konferencja ogłoszona do Karmelitanek i Klarysek, pracujących na rzecz ruchu ATD Quart Monde, w Besançon 28 maja 1973 roku.

<sup>9</sup> Konferencja ogłoszona do współpracowników Jean Vanier w l'Arche de Courcheval podczas ich Interludium sobotniego (26—27 czerwca 1980 r).

<sup>10</sup> Konferencja ogłoszona do Ekip Notre Dame w Pałacu Kongresowym w Wersalu 2 grudnia 1973 roku.

przede wszystkim, wymóg pod-proletariuszy. „Ojczy nasz” jest modlitwą najuboższych <sup>11</sup>.

Byłbym skłonny powiedzieć, że ojciec Józef był teologiem codziennej praktyki. Zastanawiał się nad życiem i uczył się z tego, co widział, a jeszcze więcej od tych, których spotykał. Otóż w tej codziennej rzeczywistości stan dziecka Bożego nie jest już dostrzegalny u tych najuboższych, a co gorsza, zdaje się nawet być całkowicie utracony. *Jak mógłby być dzieckiem Boga ktoś, kto nie jest uznawany za dziecko tego świata... Ktoś, kto należy do tej zbędnej „nadwyżki” ludzkości?* <sup>12</sup>. Ten brak uznania obciąża także Kościół: *...co to za Kościół, w którym modlitwa biedaków nie jest kanałem, przez który przechodzą wszystkie modlitwy? „Ojczy, dlaczego mnie opuściłeś?”... „Ojczy nasz”...* <sup>13</sup>. Przecież Ewangelia właśnie to nam mówi, zwłaszcza w przypowieściach o Uczcie i o Sądzie: *Cała Ewangelia i całe dzieje Kościoła głoszą, że to oni są pierwszymi, chociaż bywają często tymi ostatnimi zaproszonymi do stołu, bądź po prostu zapomnianymi na uczcie. Nie są jednak oni jakąś przeklętą częścią ludzkości, wprost przeciwnie, oni są Błogosławionymi Ojca, synami umiłowanymi, albowiem są oni nie tylko tymi, którzy żywią, ale są także zgłodniali...* <sup>14</sup>.

Dla nie-biednych wybór Chrystusa ma wielkie znaczenie: Od momentu, gdy został On nazwany Człowiekiem nędzy, od dnia, w którym powiedziano: *ten oto Człowiek najuboższy jest Synem Bożym, nikt z nas nie może już spoglądać na najbiedniejszych w ten sam sposób, jak poprzednio. Ale nie możemy także patrzeć sami na siebie nadal w ten sam sposób. Czulość Boga stworzyła nowy porządek, porządek miłości. Miłować drugiego jak siebie samego... ale także: nie ma większej miłości od tej, która oddaje swoje życie za tego, którego miłuje* <sup>15</sup>.

Tak oto najubożsi są dziećmi Boga, a nawet Jego dziećmi uprzywilejowanymi: *Wybierając swą obecność z najbardziej pogardzanymi, Jezus głosił, że szacunek i miłość człowieka doprowadzą do Królestwa tylko wtedy, kiedy będzie się je dzieliło najpierw z najbardziej wykluczonymi, z małymi. W godzinie*

<sup>11</sup> Konferencja wygłoszona do profesorów i studentów Instytutu Studiów Teologicznych Towarzystwa Jezusowego w Brukseli, w 1975 roku.

<sup>12</sup> Wypowiedź skierowana do wspólnoty Asumpcjonistów w Paryżu dnia 21 kwietnia 1978, powtórzona potem w Nantes 4 kwietnia 1979 roku.

<sup>13</sup> Konferencja wygłoszona w Neuilly-sur-Seine 19 lutego 1979 roku.

<sup>14</sup> Konferencja wygłoszona podczas Dni formacyjnych Księża Salezjanów w Brukseli 24 stycznia 1981 roku.

<sup>15</sup> Konferencja wygłoszona do grupy Lesuer w Paryżu w maju 1981 roku.

swojej śmierci na Krzyżu obwieścił, że życie najędźniejszego nawet człowieka jest warte życia Syna Bożego, albowiem On sam umiera jako nikczemnik, w niewoli, dla zbawienia ludzkości; albowiem godzi się On na to, by być odrzuconym na drugą stronę bariery, tam, gdzie są całe rzesze najbardziej pogardzanych <sup>16</sup>.

### Kościół ubogich

Dochodzimy tutaj do kwestii bardzo istotnej, stanowiącej niewątpliwie centralny temat rozważań ojca Józefa: Kościół jest Kościołem ubogich, a jest nim dlatego, że wszystkie priorytety zostały odwrócone z chwilą, kiedy Syn Boży stał się nie tylko Człowiekiem, ani nawet Człowiekiem ubogim, lecz Człowiekiem wykluczonym <sup>17</sup>. Ks. Józef używa tutaj słowa „odwrócone”, chociaż wyraża się na ogół bardziej oględnie, posługując się raczej pojęciem „zbulwersowany”

Bez tych najuboższych Kościół ginie: *Kiedy ubodzy, ci najbardziej bezbronni, nie znajdują nas przy sobie, Kościół się naraża na niebezpieczeństwo uduszenia się, zadławienia. Któż bowiem zasili Kościół, jeżeli nie oni? Tak, obłożnie chorzy, pod-proletariusze, lekceważeni, pogardzani, niekochani, dzieci Boga, pozostające na naszej łasce. Jeżeli my sami nie nosimy, w swych ramionach, te dzieci Boże, to kto je będzie nosił?* <sup>18</sup>. Błogosławieni Boga — oto, kim są najubożsi! Dlatego też mogą być, właśnie oni, prawdziwym błogosławieństwem, zwłaszcza dla Kościoła: *Jeżeli zwrócimy nędzarza Kościołowi, wówczas Kościół odkryje na nowo te znaki, które objawiają światu Boga żywego. Odkryje, jak ci najubożsi wymawiają, choćby tylko bełkocząc, imię Boga prawdziwego, jak odtwarzają swym życiem, ożywiają na nowo, odmładzają modlitwę „Ojcze nasz”* <sup>19</sup>.

Naszym istotnym zadaniem jest zatem głoszenie miłości Boga do ludzkości, a zwłaszcza do najbiedniejszych, do tych wygnanców przebywających w Czwartym Świecie, albowiem właśnie oni — jak widzieliśmy — znają ją tylko intuicyjnie: ... *dla nas, którzy jesteśmy Kościołem, istotne jest to, iż są oni dziećmi Boga, które winny mieć możliwość budowania przyszłości, przyczyniania się do*

<sup>16</sup> Konferencja ogłoszona do wspólnoty Notre-Dame de la Paix Towarzystwa Jezusowego w Namur z okazji „Dni Prowincji”, 16 kwietnia 1979 roku.

<sup>17</sup> Wypowiedź do wspólnoty Asumpcjonistów (jak w przyp. 12).

<sup>18</sup> Konferencja ogłoszona do zakonnic św. Franciszka z Asyżu w Saint-Philibert de Grandlieu, 5 marca 1979 roku.

<sup>19</sup> Konferencja ogłoszona w Neuilly-sur-Seine, 19 lutego 1979 roku.

wypełnienia Królestwa, w jutrze Bożym<sup>20</sup>. Tak więc, gdy pójdziemy do nich, oni rozumieją, że są w pełni synami i córkami, a wtedy uwierzą w ziemię, w świat, a zwłaszcza w ludzi. Nie będą już tą przekłętą częścią ludzkości, ale — właśnie oni — będą tymi pierwszymi, „błogosławionymi Ojca”, albowiem to oni budują Królestwo<sup>21</sup>. Korelacyjnie: ...swoim własnym życiem damy gwarancję, że najubożsi nie będą już opuszczeni, lecz przeciwnie: staną się pierwszymi podmiotami i realizatorami sprawiedliwości Bożej<sup>22</sup>.

Takie jest powołanie, taka jest misja Kościoła: jego istotnym zadaniem jest przepowiadanie, że są oni dziećmi Boga, że są obecnością Boga wśród nas, że są nie tylko członkami Królestwa, ale stanowią jego istotną rzeczywistość. Oto, dlaczego tak ważne jest, aby „żaden z tych maluczkich się nie zagubił”<sup>23</sup>.

### Nadzieja ubogich: wierzyć w miłość Ojca

Ponieważ stan dziecka Bożego stał się, by tak powiedzieć, zupełnie nieznaną w Czwartym Świecie, nie może być tam dla tych najuboższych ani nadziei, ani przyszłości. Czy jednak należy uznać za definitywny charakter takiej sytuacji? Powinno się ukazywać najuboższymi, że miłość Boga jest tym, czym oni żyją na każdy dzień w swojej miłości tak chwiejnej, tak słabej, ułomnej i pogardzanej. Trzeba, ażebyśmy dali im odkryć, że to właśnie Bóg miłuje w nich najdroższe członki swego Królestwa: nie tylko członki jako takie, w ich całości, ale także jako budowniczych Królestwa. To oni są Królestwem, a ich światem jest Królestwo. Nie są w żadnym wypadku tą złą, przekłętą częścią ludzkości, gdyż są Błogosławionymi Ojca<sup>24</sup>.

Z naciskiem typowym dla swej troski i starań ojciec Józef domaga się od nas, nieubogich: ...pomyślmy o tym, że są to ludzie podobni do nas, nasi bracia w Jezusie Chrystusie, dzieci Boże, mające prawo do uczestniczenia w tej samej Eucharystii, ale czy z taką samą nadzieją, jak my?<sup>25</sup> Najubożsi są dziećmi Boga, są

<sup>20</sup> Konferencja ogłoszona podczas spotkania z Redemptorystami w Habsheim 10 sierpnia 1981 roku.

<sup>21</sup> Konferencja do profesorów i studentów (jak w przyp. 11).

<sup>22</sup> Konferencja ogłoszona z okazji promocji książki ks. Józefa Les *pauvres sont l'Eglise* w trakcie wieczoru zorganizowanego w Wersalu 16 października 1984 roku.

<sup>23</sup> Konferencja ogłoszona do wspólnoty Notre-Dame de la Paix (jak w przyp. 16).

<sup>24</sup> Konferencja ogłoszona w Neuilly-sur-Seine (jak w przyp. 13).

<sup>25</sup> Konferencja ogłoszona do profesorów i studentów (jak w przyp. 11).

Jego Błogosławionymi, ale o tym oni nie wiedzą, a przynajmniej nie są w pełni tego świadomi; odczuwają to tylko intuicyjnie; brakuje im nadziei. Ta natomiast ma kluczowe znaczenie dla każdej istoty ludzkiej, a szczególnie dla człowieka z Czwartego Świata, albowiem *nadzieją jest samo bycie człowiekiem, kiedy nawet wszystko na tym świecie sprzeciwia się temu, byś był człowiekiem; nadzieja bycia człowiekiem, albowiem jesteś dzieckiem Bożym* <sup>26</sup>.

Czy możliwa jest jednak, w samej głębi tego straszliwego horroru wielkiej nędzy, wiara, że się jest dzieckiem Bożym? Czy w ogóle możliwa jest tam wiara?

*Czy można wierzyć w Boga, kiedy nędza, wstyd, hańba, przemoc — naznaczają tak mocno całe wasze życie, niszczą wasze miłości, burzą waszą godność, wasze solidarności? Kiedy się żyje samotnie, na marginesie, w opuszczeniu?... A jednak ci najbiedniejsi wzdychają głęboko do Boga. Instynktownie wiedzą, że są uprzywilejowanymi Boga... Wiedzą, że jedyna godność ludzka, jaką im się ostatecznie przyznaje, jest godnością dzieci Bożych... Ale instynktowna wiedza o tym nie oznacza, że się tym żyje, że wierzy się w to mocno, zwłaszcza gdy nędza wykorzystuje wszystkie twoje skłonności... <sup>27</sup> Intuicyjnie najubożsi znają godność człowieka, wiedzą, że są uprzywilejowanymi Boga, znają tę rewolucję, jaką wyznacza przyjście Chrystusa na świat: Nowość, by nie powiedzieć: rewolucja, jaką przynosi ze sobą wkroczenie Jezusa w świat, polega na tym, że to przymierze, to zespolenie się z najuboższymi, przemieszcza człowieka najbardziej bezbronnyego w samo centrum dziejów ludzkości. Nowością jest to, że człowiek wywodzi swą godność z siebie samego. Jako dziecko Boże, nie może już nadal oceniać siebie na podstawie swojej pracy, inteligencji, zdolności... Wprost przeciwnie, im bardziej jest pogardzany, lekceważony, eksploatowany, alienowany, tym głębiej się zanurza w samo centrum dziejów: „Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych...” <sup>28</sup> Jest to rewolucja, która prowadzi do ...nowej głębi człowieczeństwa, do miłości i pojednania, tam, gdzie każdy składa swą maskę społeczną i jest osądzany wyłącznie przez swoje wotanie pełne nadziei <sup>29</sup>.*

<sup>26</sup> Konferencja (jak w przyp. 13).

<sup>27</sup> Konferencja wygłoszona do grupy *Foyers Mixtes* w Arc-en-Senans, 20 maja 1979 roku.

<sup>28</sup> Konferencja (jak w przyp. 10). Ostatni cytat z *Magnificat* (Łk 1, 52). — Dopisek tłum., L. B.

<sup>29</sup> Konferencja wygłoszona w Boulogne Billancourt w marcu 1983 roku.

Chrystus zaprasza nas do kroczenia Jego śladami, a więc do angażowania się na rzecz bliźnich z wysuwaniem na czoło miłości Boga. Albowiem liczyć możemy nie na własne swe siły; naszym jedynym poręczycielem jest Bóg, który jest Miłością: *...ten Bóg miłości, który nie wyklucza nikogo. Bóg, którego objawił nam Jezus Chrystus i którego umiłował nade wszystko*<sup>30</sup>. Właśnie dlatego największe ubóstwo jest *...sprawą ludzi, którzy się angażują rzeczywiście, my natomiast się angażujemy, idąc w ślad za Chrystusem i wysuwając na czoło miłość Boga. Mamy tę pewność, że Bóg jest współnikiem tego wszystkiego, co jest miłością. Jesteśmy więc pewni, że w naszym działaniu sam Pan nas podtrzymuje i daje nam odpowiednie natchnienia. Ale także społeczeństwo może być pewne tego, że Pan jest z nim, w miarę jak walczy z nędzą... takie społeczeństwo ma Boga ze sobą. Bóg jest przemożną częścią jego wysiłków*<sup>31</sup>.

Świat nie uznaje ubogich, gardzi nimi, ignoruje ich: *Odebrałyby się chętnie im prawo do wydawania dzieci na świat lub też wychowywania ich w czci, szacunku, w dostojności dzieci Bożych. Albowiem o to właśnie tutaj chodzi: są one dziećmi Boga, które powinny budować przyszłość, ale jaką przyszłość? I z jakim Bogiem? Dzieci nie mające żadnej nadziei mogą budować tylko świat bez nadziei, swój własny świat*<sup>32</sup>. A przecież trzeba zachować nadzieję na tę o wiele bardziej promienną przyszłość, jaką jest nadejście Królestwa Bożego: *Nadejdzie kiedyś dzień, w którym ludzie nie będą już wiedzieli, czy są biedni czy bogaci, i kiedy będą wiedzieli tylko to jedno, że są dziećmi Bożymi. W tym to dniu będzie można powiedzieć, że te nędzne mieszkania, te faktyczne nory, te miasta-śmietniska, miasta wygłodzone, wymagające natychmiastowej pomocy, stały się jakby górami Tabor, objawiającymi światu tę wielką prawdę, że Kościół jest Kościołem ubogich*<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Konferencja wygłoszona podczas wieczoru zorganizowanego przez wolontariuszy i francuskich przyjaciół Ruchu w Waszyngtonie, w październiku 1985, powtórzona z niewielkimi zmianami w Villeneuve d'Asq, 27 listopada 1985 roku, a następnie w Neuilly-sur-Seine, 23 stycznia 1986 r. (Archiwum I. J., kartoteka 85 WASHIN).

<sup>31</sup> Wypowiedź na spotkaniu wielu Konferencji św. Wincentego a Paulo, Blois 29 marca 1987 r. (Archiwum I. J., kartoteka 87 BLOIS).

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.



## W formie zakończenia

Stawialiśmy sobie pytanie, czy Bóg Ojciec może być obecny w Czwartym Świecie? Staraliśmy się także znaleźć na nie odpowiedź, przyglądając się uważnie statusowi dziecka Bożego u tych najbiedniejszych. Te Jego dzieci są nimi z pewnością, są dziećmi szczególnie umiłowanymi, pierwszymi na drodze wiodącej do Królestwa. Ale, niestety, na ogół o tym nie wiedzą i dlatego powinniśmy wraz z całym Kościołem głosić im tę prawdę, z tym, że to głoszenie może się dokonywać tylko w miłości, solidarności, w braterstwie wszystkich, albowiem Bóg jest Jeden, wszyscy zaś, bogaci i biedni, jesteście dziećmi jednego i tego samego Ojca.

Iść i głosić w ten sposób w Czwartym Świecie miłość Boga: czyż nie jest to zadanie nie do wykonania? Czy ci najubożsi nie żądają od nas rzeczy niemożliwej? Żadną miarą! Albowiem właśnie oni wyprzedzają nas na drodze do Królestwa, a ojciec Józef im mówi: *Nie wiecie nawet, czym jest miłość Boga, ale mimo to w waszych biednych, ubogich miłościach sam Bóg kocha w was. Jesteście członkami Królestwa, jesteście nimi w całej pełni, albowiem Królestwo — to wy i wasz sąsiad, to wasze dziecko, które się bawi w błocie*<sup>34</sup>.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

<sup>34</sup> Konferencja wygłoszona w Pierrelaye w lipcu 1971, a także w maju 1972 roku, pod tytułem: *Le destin de Dieu parmi les pauvres*.